

Gruby Dante

Sycylijskie biblioteki
Znane przede wszystkim mafii.

Bowiem...
Między książki
Dobrze wsuwa się...
Pieniążki.

Toteż każdy cwaniak włoski
Choć raz w życiu, gdzieś w powieści
Pozostawił to i owo.

Ale nikt by nie przypuszczał,
Że niejaki Serafino,
Co za młodu (coś za często) pijał wino,
Będzie kulki z gnata puszczał...
Za bibliotekarzem.

Bowiem
Szajka przemytników (albo też alkoholików)
W bibliotece
Urządziła niezłą hecę.

Wymyślili oni sobie,
(To Maurizia chyba pomysł),
Żeby skrytkę swej gotówki
Umieścić u Dantego.

Znalazł Tito (ich kolega)
W tejże zacnej bibliotece,
Dzieła Mistrza przy powale
I pomyślał:
Tego nikt nie czyta wcale!

Doskonała więc miejscówka,
Gdzie się może schować stówka.

Chłopcy pomysł podchwycili –
Raz na tydzień tom sążnisty
Pęczył przez cenne listy.

Lecz, że tom coś opuchł znacznie
To i bibliotekarz bacznie,

Z każdej strony, jął się księdze tej
Przyglądać.

Wziął ją z półki, wnet otwiera
Jak nie krzyknie: O, cholera –
Tyle kasy! Wreszcie sobie zrobię
Wczasy!

No i zrobił.

Ale zanim swe manatki
Zdążył upchać we walizki
Do księżnicy już gagatki
Wałą tłumnie. Jeden taki niski,
Już kopertkę miał w kieszeni.

Ale – pusty Alighieri!

Jak kompania usłyszała,
Że im forsa uleciała,
Wtem giwery pochwycili
No i za bibliotekarzem
Lecą po stracone stowy.

I lecieliby do rana,
Lecz Mauruzia ukochana
Na swojego "biznesmena"
Z wałkiem gnała.

Biegu zmienił się kierunek,
Bo już inny im frasunek
Głowy mącił.

Kasy jednak nie wytrącił
Nikt znalazcy,
Więc pohulał, biedaczyna,
Dalej zresztą gdzieś poczyna
Sobie zacnie,
Aż go któryś gnat nie pacnie.